

CENA DZIENNIKA:

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 9 k. —
Półrocznie	„ 4 k. 50
Kwartalnie	„ 2 k. 50
w Królestwie i Cesarstwie:	
Rocznie	rs. 12 k. —
Półrocznie	„ 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce:	
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop.	
za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 25 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz	
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.	
Reklamy: za każdy wiersz 15 kop.	
Stałe 8 wierszowe ogłoszenia adreso we rs. 2 miesięcznie.	

Kalendaryk.

Dziś: Hieronima D. K. i Zofii Wd. M.
 Jutro: Remigiusza B. M. Wyzn.
 Wschód słońca o godz. 6 m. 1. Zachód o godz. 5 m. 37.
 Długość dnia godz. 11 m. 36. Ubyło dnia godz. 5 m. 7.

Biuro Redakcyi i Administracyi
 ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:
 KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

KRONIKA EKONOMICZNA.

II.

Senat francuzki przyjął w drugim czytaniu projekt do prawa, mający ułatwić sprzedaż nieruchomości wiejskich, zmniejszając opłaty, które obciążały akty nabycia. Już prawo z roku 1870 zmniejszyło o 20 cent. tę opłatę, która wynosiła 2^o /_o, lecz w 1878 była podniesiona do 3^o /_o dla ogółu nieruchomości. Lecz niżka ta 20 centymów od stu była zależną od warunków tak ściśniętych, że najczęściej nie było można z niej korzystać. Na 40,723 aktów kupna—sprzedaży, dokonanych w roku 1881, zaledwie 4,638 przystało z owej ulgi. Nowe prawo stara się uczynić mniej ściśniętymi warunki sprzedaży nieruchomości wiejskich i pod tym względem stanowi postęp, chociaż można mu zarzucić wyłączenie (nie stosuje się do nieruchomości miejskich).

Wszystkie państwa, które podpisały traktat międzynarodowy monetarny w roku 1878 (tak zwana unia lacińska), postanowiły wysłać przedstawicieli swoich na konferencyę, mającę się odbyć w Paryżu 21 października roku bieżącego. Oprócz Francyi, wezmą w nich udział: Włochy, Belgia, Szwajcarya i Grecya. Prezydować będzie, z tytułu gospodarza domu, francuzki minister finansów.

Kampania wyborcza na krzesło prezydenta rozpoczęła się już w Stanach Zjednoczonych. Stronnictwa współlubiące się odbyły już zebrania przygotowawcze w Chicago: republikanie obrali kandydatem pana Blaine, demokraci pana Cleveland. Kwestye ekonomiczne zajmują poważne miejsce w programach obu stronnictw. Nie raz już mówiliśmy o nowym zgoła ruchu ekonomicznym, który usiłuje zrobić wyłom w taryfie amerykańskiej. Yankesi naśladowają w tej mierze swych nieprzyjaciół angiłków, którzy, doprowadziwszy za pomocą protekcyi przemysł swój do potężnego rozwoju, ogłosili światu katechizm wolno-handlowy. Jego przykazań trzymać się ten łatwiej, ile, że posiadają w całym świecie

olbrzymie kolonie, o których znaczeniu Dziennik drukował już dwa artykuły. Zobaczmy teraz, jak patrzają na kwestye ekonomiczne stronnictwa amerykańskie. Republikanie mówią: „Pierwszym obowiązkiem dobrego rządu jest protegowanie praw i popieranie interesów swojego ludu. Im większą jest rozmaitość przemysłu, tem większa pomyślność ogólna, dobrobyt i niezależność narodu. Oto dlaczego żądamy, aby cła od wyrobów zagranicznych były ustanowione, nie tylko w celu dochodu, lecz, aby dostarczając rządowi dochodów, tak były kombinowane, iżby zapewniały naszym rozmaitym przemysłom opiekę dla praw i zarobków robotniczych. Chodzi bowiem o to, aby praca czynna i inteligentna, zarówno jak kapitał, mogła uzyskać słuszne wynagrodzenie i aby robotnikowi przypadła cała częśćka jego udziału w pomyślności narodowej. Protestujemy najenergiczniej przeciwko systemowi ekonomicznemu stronnictwa demokratycznego, któryby obniżył wynagrodzenie naszej pracy do poziomu, praktykowanego zagranicą. Stronnictwo republikańskie obowiązuje się poprawić nierówności taryfy i zmniejszyć zbyteczną taryfikacyę w sposób, który da ulgę spożywczy i nie skrzywdzi ani pracy, ani wielkich interesów wytwórczych kraju. Uznajemy ważność hodowli baranów w Stanach Zjednoczonych, poważne przysięgnięcie, w jakim się znajduje obecnie i niebezpieczeństwo, które zagraża jej przyszłej pomyślności. Dlatego też uwzględniamy życzenia tego ważnego interesu rolniczego i jesteśmy za rewizyją cła od wełny zagranicznej, aby ten przemysł mógł zyskać zupełną i słuszną opiekę.”

W programie stronnictwa demokratycznego czytamy: „Wiedząc doskonale, że prawodawstwo troskliwe o pracę narodową, powinno być rozsądnem i zachowawczem w swoich środkach, że niepowinno wypierać opinii, lecz odpowiadać jej życzeniom,— stronnictwo demokratyczne obowiązuje się przejrzeć taryfę, w duchu słusznego uwzględnienia wszystkich interesów. Zmniejszając cła, nie myśli skrzywdzić któregokolwiek z przemysłów narodowych, lecz wywołać ich rozwój prawidłowy i zdrowy. Od utworzenia rządu, opłaty celne były głównym źródłem dochodu federacyi; muszą

nie pozostać. Oprócz tego, wiele przemysłów liczyło na prawodawstwo, dla zapewnienia sobie istnienia pomyślnego; ztąd wynika, że wszelka zmiana prawodawstwa winna być dokonana z uwzględnieniem interesów pracy i kapitału, zostających w rozporządzeniu owych przemysłów. Reforma musi być dokonana zgodnie z tą zasadą słusności, że wszelkie ocenienie powinno się ograniczać do potrzeb rządu ekonomicznego.

Lecz zmniejszenie konieczne cła powinno i może być uskutecznione bez pozbawienia pracy amerykańskiej zdolności pomyślnego podtrzymywania współzawodnictwa z pracą zagraniczną i bez stanowienia cła niższych od tych, które okazałyby się potrzebnymi do skompensowania różnych kosztów produkcji, jaka może powstać wskutek większego podniesienia się stopy zarobków w tym kraju. Dochód, wystarczający na pokrycie wszystkich wydatków rządu federalnego, oszczędnie prowadzonego, licząc w to już emerytury, odsetki i dług publiczny,— może być podniesiony w obecnym systemie skarbowym zapomocą malej liczby opłat celnych, obciążających wysoko artykuły zbytku a lekko artykuły konieczne.

Oparliśmy się wszelkiej propozycyi, zmierzającej pod jakimkolwiek pozorem do przeobrażenia rządu ogólnego w maszynę do ściągania podatków, aby później rozdzielać je pomiędzy pojedyncze stany lub jednostki. Już nieraz na tem miejscu zwracaliśmy uwagę na szczególny charakter ruchu ekonomicznego w Ameryce. Przed kilku laty stronnictwo republikańskie było bezwarunkowo protekcyjnistowskim, a demokracyczne wolno-handlowem. Dziś dążą one do zbliżenia się; republikanie przypuszczają możliwość a nawet odpowiedzialność częściowego obniżenia taryfy, podczas gdy demokraci okazują się przychylnymi *prawom kompensacyjnym*. Czyż trzeba nadmienić, że ten ruch podwójny półnawrócenia, nie jest wywołany głębszem badaniem zasad? Pochodzi on poczęście ztąd, że w stanach zachodnich, gdzie republikanie są w większości, pewna liczba fabrykantów protekcyjnistowskich spostrzegła, że wygórowane cła od materiałów surowych postawiły ich niekorzystnie wobec współzawodników europejskich na rynkach zagranicznych a szczególnie na południowo-amerykańskich. „Spro-

wadzaliśmy niegdyś, mówi „The Nation,” rudę miedzianą z Ameryki południowej, a wiele ważnych gałęzi przemysłowych na brzegach Atlantyku zależało od tego przywozu; na nieszczęście, udało się koalicji wytwórców miedzi zaprowadzić cło zakazowe co do tego minerału. Zakaz ów zmniejszył tę gałąź handlu naszego z Ameryką południową, spowodził zamknięcie fabryk miedzi w Bostonie i Baltimore i pozwolił wytwórcom miedzi Jeziora Wyższego ustalić w tym kraju monopol tak zupełny, że mogą sprzedawać swoje wyroby po niższych cenach w Londynie, niż w „New-Yorku.” Ztąd wynika reakcyja na korzyść obniżenia pewnych opłat w stanach protekcyjnistowskich, jak: Pensylwanii i Massachusetts. Z reakcyją tą politycy republikańscy musieli się rachować. Z drugiej strony zaprowadzono pewną liczbę przemysłów na południu, a mianowicie: przędzalnie i tkalnie bawełny, które wytworzyły interesy a skutkiem tego i opinie protekcyjnistowskie. Sporó dzienników, które niedawno broniły sprawy wolności handlowej (np. „Pszczola nowoorleańska”), z równą siłą przekonania broni dziś sprawy protekcyi.

Te okoliczności objaśniają nas, dlaczego programy obu stronnictw w tej kwestyi ważnej zbliżają się do siebie. W rzeczywistości demokraci zostają zawsze więcej zafarbowanymi wolnym handlem, a republikanie więcej pomalowani protekcyją. Lecz jestto już tylko różnica odcieni.

Sprawozdania targowe.

Gielda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 28 września).

Niektórzy giełdowicze przepowiadali, że dodatnie wpływy zjazdu skierniewickiego ujawnią się na giełdzie dopiero w następnym; dotychczas jednak te prorocstwa zawodzą. W tygodniu minionym ruble nie tylko nie zyskały jak podczas samego zjazdu,—ale nawet nie mogły się oprzeć niskowemu prądowi, który zawładnął całą dziedziną giełdowych obrotów berlińskich. Spadek rubli nie przyjął wprawdzie większych rozmiarów, lecz bądźco bądź, jest w obecnych warunkach objawem dziwnym. Ale zrozumieć jego powody łatwo, bo wtedy, gdy niżki niczem innem objaśnić nie

GEDALI.

OBRAZEK WIEJSKI

El. Orzeszkowej.

(Dalszy ciąg—patrz nr. 216).

— I dobrze! — krzyknął Tomkiewicz. Zjadał wilk, zjedli wilka! Albo to oni mało budynków ludzkich podpalili. W Krzewnie tej wiosny podwał wódzany podpalili a w Palówce karczme.

Cicho i zlekka ramionami wzruszając, Gedali odpowiedział.

— Ja nie podpalał.

— Ale! bo nie mogłeś, ażebyś tylko mógł, tobys podpalil.

— Nie podpaliłby, zaprzeczył Korejba; ja jego kiedyś dobrze znałem. Człek był spokojny. A Merka twoja jak ma się? Czy i ona już w Wolpie kramy nie ma?

— Umarła!

— Patrzajcie! umarła! Szeroko znowu usta otworzyła Korejba; a a a! taki jeszcze i nie stara była kobieta! a z czegoż to ona umarła?

— Żyd patrzył w ziemię.

— Ot, z czego? Pan Bóg dopuścił... nie tu wspominając, że złej choroby...

— Znaczy, z cholery,—rzekł Korejba, a ekonom, szybko poruszając krzaczystymi wąsami, żywym ruchem zwrócił się do żyda.

— No żydzie! — zawołał, — jak jutro przez Szumnę przechodzić będziesz, słowo honorowego człowieka, dam ci garniec świeżego grochu, tylko mi zaraz powiedz, jak nazywa się ta choroba, na którą twoja żona umarła! cha, cha, cha, cha!

Gedali niespokojnie poruszył wargami.

— Nu, nie tu wspominając, to zła choroba...

— Ale ty mnie gadaj, jak ona nazywa się?

— Jak ona nazywa się? A na co to mówić, jak ona nazywa się!

— Za nic bestya nie powie! Żeby go poświęcić nie powie, wybuchnął śmiechem Tomkiewicz.

— Taki już u nich głupi zabobon, przywócił Stefan.

Janek, czerwieniąc się znowu, sentencyonalnie i dobitnie wyrzekł.

— Jest to nieludzkość, bez żadnej potrzeby zmuszać kogoś do tego, co mu przykrość sprawia.

Widocznie zaczął brać do serca sprawę żyda; przytem obchodzący go losy koni, które tenże niegdyś posiadał.

— A konie? zapytał.

— Jeden zdechł a drugi oslepl i ja jego sprzedał za piętnaście rublów.

— Ale ty cościć dużo dzieci miałeś, zaczął

Korejba; pamiętam, że kiedyś u was bywał, z pięcioro tego uwijało się około twojej Mery.

— Siedmioro... poprawił Gedali.

— A Jezus! jęknęła Korejba, siedmioro wykarmić i wychodować, czy to żarty?

Na grubej dłoni kościasty policzek wspierając, żałośnie kołysała głowę. Ona dobrze wiedziała, co znaczy karmić i chować dzieci, w lepszym nawet bycie, a cóż dopiero w takim mizernym. W głosie jej brzmiało jakby poszanowanie dla rodzicielskich boleści i trudów, gdy łagodnie patrząc na żyda zapytała,

— A w jakim wieku?

Powoli, to z gorzkimi nieco, to znowu z radośniami niemal uśmiechy opowiedział, że jedno tylko z dzieci jego było zupełnie dorosłe: córka, która po śmierci matki doglądała i chowała wszystkie inne; że z tych innych, syn jeden uczył się szewstwa, drugi uczęszczał do Talmud-tory, takiej sobie żydowskiej szkoły dla ubogich chłopców, trzeci niczego nie uczył się, bo mu Pan Bóg do niczego rozumu nie dał, czwarty zaś, Chaimek, był bardzo rozumny, ale jeszcze zupełnie mały. Co do dwóch młodszych córek, te, choć w służbę iść chciały, nie mogły—bo nie umieją i żadnej siły w sobie nie mają.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Droga żelazna fabryczno-łódzka podaje do wiadomości, że od dnia 28 września (10 października) r. b. czynności w biurach ekspedycji towarowej, jak również i wydawanie towarów w magazynach i na placach, trwać będą od godz. 8-jej rano do 4-jej po południu bez przerwy. 659—1—3.

Powrócił z Ems. Dr. Goldbaum ulica Piotrkowska Nr. 256, dom Kestenberga.

ZAWIADOMIENIE Cieszący się od lat wielu powodzeniem i uznaniem sz. Publiczności Magazyn strojów damskich i dziecięcych, kapeluszy, negligów i t. p., dający znaczne zyski jest do odstąpienia. Wiadomość w filii magazynu P. E. Dziechcińskiej, przy ulicy Piotrkowskiej, w domu W-ych Spadkobierców Scheiblerów.

PĄCZKI codziennie świeże, znane z dobroci, poleca cukiernia G. Reymond.

Adwokat przy sądzie okręgowym Piotrkowskim i obrońca Prokuratury, utrzymujący Kancelaryę w Piotrkowie, na Moskiewskiej ulicy w domu W-go Stronczyńskiego.

J. A. MILKOWSKI zawiadania mieszkańców miasta Łodzi i okolicy, że informacje w sprawach sobie powierzonych udziela, jako i przyjmowanie samych spraw do tegoż sądu okręgowego dopełnia za pośrednictwem adwokata K. Gruszczyńskiego, utrzymującego kancelaryę w mieście Łodzi, przy Nowym Rynku, w domu W-go Kamińskiego pod Nr. 239. 620—1—3

SPRZEDAŻ RYB.

Zarząd gospodarstwa rybnego w księstwie łowickim podaje do wiadomości, iż ponownie z dniem 2-im października r. b. rozpoczyna po możliwie niskich cenach regularną sprzedaż ryb żywych każdej wielkości: karpi, szczupaków, linów i karasi ze sadzy pomieszczonej w sadzawkach przy browarze p. Anstadta i na Nowym Rynku w domu p. Szwetysza. Sprzedaż zaś śniętych świeżych ryb: szczupaków okoni i płoci odbywać się będzie li tylko na Nowym Rynku, w podwórzku domu p. Szwetysza. 639—1—3

Dom Handlowy i Komisowo-Agenturowy M. Parzelski, Kiersz i S-ka w Warszawie, Podwal Nr. 1.

Przyjmuje reprezentancje fabryk na Królestwo Polskie i Cesarstwo, w ustawicznych podróżach po całej Rosyi, nabywa surowe materyały tak na zlecenie fabryk, jak i na swój własny rachunek. Wszelkie zlecenia fabryk i kupców załatwia niezwłocznie i za umiarkowaną prowizją. Referencje pierwszorzędne. 646—1—3

LECZNICA PRYWATNA,

przez b. ordyn. polikliniki w Wiedniu, d-ra med. Misiewicza, który po odhyciu długiej podróży naukowej i zwiedzeniu najznakomitszych klinik w Berlinie, Wiedniu, Halli i Jenie, osiadł w m. Łodzi. Godziny przyjęcia dla chorób kobiecych, dziecięcych i wewnętrznych od 9—11, dla chorób skórnych, wenerycznych i chirurgicznych od 2—4. Specjalne przyjęcia u d-ra Misiewicza i badania przy sztucznym oświetleniu: krtańi, (Laryngoscopia) i jam nosa (Rhinoscopia) cewki moczowej (Endoscopia) i ucha (Otoscopia) od 4—6 wieczorem. Lecznica posiada stałe łóżka i specjalne urządzenia dla chorób wenerycznych, skórnych, gardlanych, kobiecych i dziecięcych. 491—5—7

"TEATR VICTORIA". We Czwartek d. 2 października 1884 danym będzie WIELKI KONCERT, urządzony przez kapelmistrza Ottona Heyera, z łaskawym współudziałem pp. Józefa Birnbauma, Edwarda Hentschla, E. Einhorna, oraz towarzysztwa chóru męzkiego. Ceny zwyczajne. Bilety nabytć można w handlu księgarskim pp. Zienkowskiego i Sp. Początek o godz. 8 wieczorem.

Potrzebny jest Nauczyciel lub Nauczycielka Z PATENTEM. Bliższa wiadomość w redakcyi Dziennika. 657—1—3

Pokój Kawalerski do wynajęcia od 1-go października w domu W. Kamińskiego, przy ulicy Konstantynowskiej II piętro. DENTYSTA A. Iwanoff, ulica Piotrkowska vis-à-vis cukierni Wüsthelubego. 304—39—0

Alpenkräuter Magenbitter

Wódka żołądkowa higieniczna z ziół alpejskich

AUG. F. DENNLERA z Interlaken (w Szwajcaryi)

jest wyborowym środkiem regulującym trawienie i prezerwatywą przeciwko wszelkim chorobom żołądka a szczególnie przeciwko Epidemii. Wyrabia się na całe Królestwo Polskie i Cesarstwo z ziół świeżych, dostarczanych przez wynalazcę ze Szwajcaryi, w jednej jedynie tylko naszej dystryktoryi parowej, gdzie też odbywa się sprzedaż hurtowa i cząstkowa a dla dogodniejszego nabycia przez szanowną publiczność i pp. kupców w m. Łodzi wyłączną sprzedaż tak hurtową jak i cząstkową Alpenkräuter Magenbitter oddana została M. Sprzączkowskiemu, właścicielowi składni win, oraz herbaty firmy Piotra Orłowa, ulica Piotrkowska Nr. 504.

Każda butelka opatrzona jest etykietą p. Aug. Dennlera i naszej firmy i tylko za dobroć wyrobu w takich butelkach ręczymy.

Patschke & Meissner

PRAGA pod Warszawą ul. Targowa Nr. 158.

Kantor Wekslu i Interesów Bankierskich GABRYELA NEUMARK

w Warszawie, Miodowa Nr.

Wystawia przekazy na Banki zagraniczne jako to: Wiedeńskie, Berlińskie, Paryżskie, Londyńskie i t. p., udziela zaliczeń na papiery wartościowe pod korzyść tennim warunkami, niemniej na ros. 5% pożyczkę premiovą obumieniszą na wet do wysokości rs. 200 na sztukę, które w miesięcznych ratach po rs. 5 splacane być mogą, sprzedaje 5% pożyczkę premiovą z rozpiętą na raty miesięczne po rs. 5. Po uiszczeniu pierwszej raty wszelka wygrana należy wyłącznie do kupującego. W tym kantorze padły na rzeź kupujących na podobnych warunkach główne i pomniejsze wygrane rs. 200,000, 40,000, 10,000. Asekuruje premie od wylosowania, po kop. 60 od sztuki ze stemplem. Zlecenia z prowincyi wykonywa jaknajsumienniej. Osoby nabywające pożyczkę premiovą na raty za pośrednictwem agentów kantoru, które pierwsze raty już na ręce tychże wniosły, zachęca raty następne nadsyłać wprost do kantoru. 548—1—5

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 27 września.

Table with columns: Wexle, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy (żądano, płacono), Dopełnione tranzakcyje

Table with columns: Papiery państw. (za 100 rs.), Akcye. (za 100 rs.), Stopa proc., Dopełnione tranz., Z końc. giełdy (żąd. | płacon)

Table with columns: Poczty przychodzące do Łodzi, Poczty odchodzące z Łodzi, including dates and times for various routes.

Table with columns: RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH, including arrival and departure times for trains from and to Łódź.

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-tej wieczór do godziny 6-cj rano.